

# Profanacja, Aksolotl

A ja zostanę Aksolotlem!!!

To ewolucja

A to jej szczyt

A to już szczyty, żeby przy tym

Dumnym z bycia tutaj być

Chciałaś jak człowiek żyć pośrodku bandy świń

Naczelnym trzymał pion, chciał żebyś poszła z nim

Zachował się jak wieprz, oni tak robią zawsze

Naczelne mają rząd, a Ty płaczesz w swojej klatce

Z obawą patrzę

Czy poddasz się

Czy kupisz szminkę, kretyńską wymalujesz minkę

Po to, by móc pozostać jedną z nich

A ja zostanę aksolotlem!!!

Ciężko wyśnić lepszy los

Przez szkło akwarium będę szukał Twoich oczu

Podejdiesz piękna i ponętna, lecz to ja

Swą abnegacją zauroczę Cię

No tak, no tak, no tak.

Oni powiedzą Ci, jak pełną piersią żyć

Dyskretnie biorąc nóż pochwalą Twoją duszę

Choć patrzą w Twoją twarz, widzą co niżej masz

I zwabiają Cię na stół alkoholem lub Jezusem

To ewolucja

A to jej szczyt

To wielkie żarcie i szczytowanie, jak najbardziej

Poddaj się. Mów że tak, a nie że nie

A ja zostanę aksolotlem!!!

Ciężko wyśnić lepszy los

Przez szkło akwarium będę szukał Twoich oczu

Podejdiesz piękna i ponętna, lecz to ja

Swą abnegacją zauroczę Cię

No tak, no nie, no tak, no nie, no tak

Na tle nieba wyrzucona kość wiruje i nie spada

Nie dopatrzysz się Kubricka, nie doczytasz Cortazara

A jeżeli nawet spadnie, to Naczelne bardzo twarde mają czaszki

Nie powtórzy się już to, co spotkało Pawła w drodze do Damaszku

A ja zostanę aksolotlem!!!

Ciężko wyśnić lepszy los

Będę szukał Twoich oczu

Podejdiesz piękna i ponętna, lecz to ja

Abnegacją zauroczę, abnegacją zauroczę, abnegacją zauroczę Cię

No tak...